

Zmiany w krajobrazie na przykładzie miasta Żary

Referat wygłoszony podczas Seminarium „Mijające krajobrazy Ziemi Żarskiej” w 2011 roku

Zmiany w krajobrazie, no właśnie: A cóż to właściwie takiego? Każdy zapewne poda, bez zastanowienia, wiele przykładów takich zmian. Ale przykłady te będą, jak byśmy to dzisiaj powiedzieli, z pierwszych stron gazet. Choćby zawalenie się, czy zburzenie jakiejś kamienicy. Budowa nowej drogi czy nowego obiektu wielkogabarytowego. Ale mało kto poda za przykład choćby postawienie nowej ławeczki na skwerze, czy zorganizowanie placu zabaw dla dzieci. Prawda? Nikt bowiem nie będzie tego uważał za zmianę w krajobrazie. Zmianę istotną.

Dlatego chciałbym tutaj, nie tyle ukazać konkretne zmiany zachodzące w krajobrazie, ale uświadomić wszystkim, jak powoli te zmiany następują. Jakimi małymi kroczkami, zupełnie lub prawie niezauważalnymi, one nadchodzą. Bo czyż zastanawiamy się nad tym, że tak niewielkie zmiany, jak choćby przebudowa obiektów, ich remonty, a co za tym idzie zmiana na przykład kolorystyki, są przez nas postrzegane jako zmiany istotne? Otóż nie, bo tak naprawdę nawet nie dostrzegamy tych zmian. Ale one zachodzą, czy chcemy, czy nie. Mało tego, zmiany te zachodzą nieustannie, a poprzez swoją ciągłość zachodzenia wtapiają się w otaczający nas krajobraz i utrwalają się na stałe, w sposób niezauważalny, ale właśnie trwały. Ponieważ mało kto zastanawia się nad tymi zmianami, a właściwie nikt o nich nie myśli w ten właśnie sposób, wygląda to tak jakby te zmiany zachodziły obok nas, jakby zachodziły mimo nas, czy jakby one nas w ogóle nie dotyczyły.

By lepiej zrozumieć sens powyższego wywodu przedstawię kilka zaobserwowanych przeze mnie takich, mających właśnie miejsce zmian, które utrwalają się w krajobrazie jakby bezwiednie. Ja te zmiany dostrzegłem dlatego, że nie jestem mieszkańcem Żar. Byłem tu tylko kilka razy i dlatego je zauważyłem.



Zmiany w krajobrazie określane jako pozytywne. Foto: Krzysztof Tęcza

A muszę powiedzieć, iż są to zmiany wpływające na nasz byt codzienny, a zarazem są to zmiany określające ten byt, zmiany które chcemy czy nie, następują i będą wciąż następować. My tylko powinniśmy starać się je dostrzegać i próbować, eliminując te złe, wprowadzać jak najwięcej tych dobrych. A na pewno przyszłe pokolenia dostrzegą te pozytywy i uznają nasze pokolenie za to, które formowało krajobraz w sposób właśnie pozytywny. Powiedzą także, że byliśmy godnymi kontynuatorami naszych poprzedników, którzy kochali sztukę, a swoją miłość do niej ukazywali w ozdobach jakie fundowali na wznoszonych obiektach w swoim grodzie, mieście Żary.



Zmiana negatywna, ale czy nie ciekawa? Foto: Krzysztof Tęcza

Niestety, na dzień dzisiejszy, przeciętny przechodzień prawie wcale nie zwraca uwagi na coś, nawet najładniejszego, czy najdziwniejszego, co pojawiło się na ulicy czy chodniku. Przykładem niech będą tutaj ławeczka koło Ratusza, na której siedzi sobie Telemann, rzeźby przedstawiające muzyków na sąsiedniej ulicy, czy rzeźba dziewczyny z gąskami. W tym momencie może mi ktoś zarzucić, że to nieprawda. Bo przecież jest zainteresowanie tymi obiektami. Owszem jest, ale ze strony przybywających tu turystów, dla których jest to atrakcja. Jednak stali mieszkańcy, po pierwszym zaciekawieniu, czyli przeważnie po kilku dniach, przyzwyczajają się do nowego widoku. Tak jakby te nowe detale były tu od zawsze. I myślę, że taka postawa jest prawidłowa, przy zmianach pozytywnych. Ale niekoniecznie przy zmianach negatywnych, które również pojawiają się w krajobrazie miejskim. Muszę się przyznać, że szukając zmian negatywnych trochę się nachodziłem. Okazało się bowiem, że miasto Żary, jest w tym wypadku wyjątkowo odporne na tego typu zmiany. Nie znalazłem ich tutaj zbyt wiele, ale za to są to typowe negatywy przypisywane dla organizmu miejskiego. Oczywiście chodzi mi tutaj o wszelkiego typu reklamy, szyldy, napisy. Co prawda nie znalazłem obiektów wielkogabarytowych, ale tak jak wszędzie znalazłem miejsca dużego nagromadzenia różnych reklam, co doprowadza do chaosu. Na szczęście tego typu zmiany są przejściowe, ponieważ w dużej mierze zależą od aktualnej koniunktury. Zmieniają się one wraz ze

zmianami zachodzącymi w gospodarce. Jest to jednak nieuniknione. Wszyscy tak się do tego przyzwyczailiśmy, że nie dziwi nas już taki widok.

Czasami negatywne zmiany mogą być, w pewnym sensie, pozytywnymi. Dla przykładu: znalazłem tutaj kilka dzieł graficiarzy. Nie jest to ozdoba budynków, ale akurat forma tutaj zastosowana jest i ciekawa i śmieszna. A najciekawszy w tym wszystkim jest fakt, iż w Żarach działa tylko jeden graficiarz. Wszystkie dzieła są takie same.

Nieraz zmiany są niezamierzone, ale ze względu na ich wymiar finansowy przywrócenia do pierwotnego, pozostają na długie lata w krajobrazie. Chociaż nie zawsze tak jest. Dla przykładu powiem, że budynek, w którym znajdujemy się, czyli Ratusz, w momencie budowy wyglądał jak każdy tego typu obiekt. Posiadał wieżę, która została zniszczona w czasie nalotu amerykańskich bombowców w dniu 11 kwietnia 1944 roku. I właśnie ze względu na koszt jej odbudowy musieliśmy poczekać na jej przywrócenie aż do 2010 roku. Niektórzy mogą powiedzieć, że odbudowa wieży była pozbawiona sensu. Że pieniądze jakie poszły na ten cel można było lepiej spożytkować. Że taka ingerencja w wygląd Ratusza była zbędną. Ale przecież Ratusz to ośrodek i siedziba władz miejskich. A w tradycji obiekt taki powinien posiadać wieżę, bo podnosi ona rangę urzędu, a poza tym sam budynek lepiej wygląda.



Bez wątpienia zmiana negatywna. Foto: Krzysztof Tęcza

Jak już jesteśmy przy Ratuszu to pokażę zmianę, która nastąpiła w dniu 29 maja 2010 roku, kiedy to w budynku wybuchł pożar. Ponieważ akurat byłem w tym dniu na miejscu miałem możliwość zrobić kilka zdjęć, na których widać ślady pozostawione przez ogień. Jednak w kilka godzin wszystko zostało uprzątnięte i zasłonięte rusztowaniami tak, że niektórzy mieszkańcy, przybyli na obchody 750-lecia miasta, nawet nie zorientowali się, że miało miejsce nieszczęście. Dzisiaj elewacja jest już odnowiona, a o niektórych wydarzeniach pozostawiono ślad dla przyszłych pokoleń w formie dokumentów włożonych do kuli na nowej wieży ratuszowej. Dokonał tego pan Roman Pogorzelec pełniący wówczas służbę jako burmistrz miasta Żary.

Myślę, iż dostatecznie naświetliłem sprawę niewielkich zmian w krajobrazie zachodzących codziennie. I mam nadzieję, że każdy kto wysłuchał moich słów będzie bardziej wyczulony na ich dostrzeganie. Bo są to sprawy rzutujące na nasze codzienne życie, a nie przesadzę, jeśli powiem, życie w jednym z ładniejszych miast w skali kraju.

Krzysztof Tęcza